

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

Stowo Ludu

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

ROK II. Nr. 25 (119).

KIELCE — ŚRODA, 25 STYCZNIA 1950 R.

Cena 5 zł

Francuzi i Polacy w Warszawie i Paryżu potępiają próby zakłócenia przyjaźni między narodami polskim i francuskim

„Niech żyje przyjaźń mas pracujących Polski i Francji w walce o pokój”. „Obóz pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele zwycięży”. „Pozdrawiamy lud francuski walczący o wolność, chleb i pokój” — pod tymi hasłami odbył się w dniu 24 bm. wielki wiec w auli Politechniki, zorganizowany przez Polski Komitet Obróńców Pokoju i Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej.

Ogromną aulę udekorowaną niezliczonymi czerwonymi sztandarami, flagami biało - czerwonymi i trójkolorowymi francuskimi wypełniło szereg nie blisko 5 tysięcy robotników i ludności pracującej stolicy.

Na wiecu, który zagał wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, członek Biura Politycznego KC PZPR — minister Rappacki, przemawiali przyjmowani gościnnie: członek Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację — generał Witold - Józwiak, przedstawicielka kobiet francuskich — Georgette Farge, wiceprzewodniczący Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej i przewodniczący Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów, b. min. sprawiedliwości Justin Godart, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, były szef partyzantki we Francji, przewodniczący Stowarzyszenia b. Członków Francuskiego Ruchu Oporu — b. min. Lotnictwa — Charles Tillon, znany literat polski — Jarosław Iwaszkiewicz, przewodniczący francuskiego Zw. Bojowników o Wolność i Pokój, członek prezydium Światowego Komitetu Obróńców Pokoju — b. min.

Apro wizacji Yves Farge oraz b. sekretarz gen. Rady Narodowej Polaków we Francji — Józef Czesak.

Przemówienia nieustannie przerywano manifestacjami na cześć przyjaźni narodów polskiego z ludem francuskim oraz okrzykami potępiającymi wymierzoną przeciwko Polakom akcję reakcyjnego rządu francuskiego. Gdy mówcy francuscy w gorących słowach mówili o przyjaźni ludu francuskiego do Polski — zrywali się długotrwałe owacje. Słowa mówców potępiające policyjną działalność Jules Mocha — powodowały potężne wybuchy oburzenia.

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY W PARYŻU

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w sali Mutualite odbył się z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej i Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów (CFDI) wiec na znak protestu przeciwko

wysiedlaniu Polaków z Francji i rozwiązywaniu polskich organizacji demokratycznych.

Salę zdobiły olbrzymie napisy: „Wzmocnienie wymiany handlowej z Polską oznacza pracę dla wielu bezrobotnych, ocalenie naszego przemysłu i przyspieszenie odbudowy”. „W obliczu militarystyki Niemiec zachodnich przymierze Francji z Polską stanowi gwarancję pokoju i zasadniczy warunek bezpieczeństwa Francji”.

Liczni mówcy napietnowali stanowisko rządu francuskiego domagając się zacieśnienia więzów przyjaźni, łączącej naród polski i francuski. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Paryżanie i Paryżanki protestują przeciwko wysiedleniom z Francji demokratów polskich oraz rozwiązywaniu ich organizacji.

Paryżanie i Paryżanki piętnują postawę rządu francuskiego, który zapomina o ofiarnej walce o wolność i demokrację dziesiątków tysięcy Polaków w latach 1914 — 1918 i 1939 — 1945.

Paryżanie i Paryżanki potępiają, jako zamach na najpiękniejszą tradycję narodu francuskiego, terror rządu wobec setek tysięcy imigrantów polskich, którzy swą wytrwałą pracą przyczyniają się od ponad 30 lat do rozwoju gospodarki francuskiej”.

Po śmierci Wasyla Kolarowa



WASYL KOLAROW

Depesza kondolencyjna KC WKP (b)

MOSKWA (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wystosował do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bulgarii depeszę kondolencyjną treści następującej:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wyraża Komunistycznej Partii Bulgarii i bulgarskim masom pracującym głębokie współczucie w związku ze śmiercią wybitnego przywódcy Komunistycznej Partii Bulgarii i znanego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, nieugiętego rewolucjonisty — członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bulgarii i premiera Rady Ministrów Bulgarskiej Republiki Ludowej — tow. Wasyla Kolarowa. Śmierć tow. Kolarowa stanowi ciężką stratę dla Komunistycznej Partii Bulgarii i narodu bulgarskiego, obronie interesów którego poświęcił całe swe życie tow. Kolarow. Wierny przyjaciel Związku Radzieckiego, najbliższy współpracownik Georgi Dymitrowa — tow. Kolarow konsekwentnie bronił sprawy międzynarodowemu i nieustraszenie walczył przeciwko reakcji imperialistycznej i jej agenturze i był aktywnym uczestnikiem sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

Świeżona pamięć o tow. Kolarowie będzie długo żyła w świadomości wszystkich bojowników międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego.

Depesza Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). — Rada Ministrów ZSRR wystosowała następującą depeszę kondolencyjną do Rady Ministrów Bulgarskiej Republiki Ludowej:

Rada Ministrów ZSRR wyraża głębokie współczucie rządowi i narodowi Bulgarii w związku ze śmiercią przewodniczącego Rady Ministrów Bulgarskiej Republiki Ludowej — tow. Wasyla Kolarowa — wybitnego męża stanu, budowniawcy demokracji ludowej i socjalizmu w Bulgarii.

W osobie tow. Kolarowa utracił naród bulgarski wypróbowanego i nieugiętego bojownika o pokój, demokrację i socjalizm.

Tow. Kolarow był wiernym przyjacielem Związku Radzieckiego, aktywnym uczestnikiem niezachwianej przyjaźni narodu bulgarskiego z narodem Związku Radzieckiego, nieustraszonego bojownikiem przeciwko imperialistycznym agresorom i podżegaczom do nowej wojny.

Świeżona postać tow. Kolarowa pozostanie na zawsze w pamięci narodów Związku Radzieckiego. —

Depesza przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołaja Szvernika

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołaj Szvernik — wystosował do przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bulgarskiej Republiki Ludowej dra Minczo Nejczewa depeszę kondolencyjną treści następującej:

Proszę Pana Przewodniczącego o wyrażenie szczerzych wyrazów współczucia od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ode mnie osobiste w związku ze zgonem premiera Rady Ministrów Bulgarskiej Republiki Ludowej Wasyla Kolarowa.

Pamięć o Wasylu Kolarowie, wybitnym działaczu bulgarskiego ruchu ludowo - demokratycznego i budowniawcy Ludowej Republiki Bulgarii, o wiernym przyjacielu Związku Radzieckiego — żyć będzie wiecznie w sercach naszych narodów.

Premier Józef Cyrankiewicz na czele delegacji polskiej na pogrzeb Wasyla Kolarowa

SOFIA (PAP). — We wtorek o godzinie 16-ej przybyła do Sofii delegacja polska na uroczystości pogrzebu premiera Ludowej Republiki Bulgarii Wasyla Kolarowa. W skład delegacji wchodził premier rząd RP i sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, minister Wincenty Baranowski i członek KC PZPR Zenon Nowak.

Delegację polską powitał na lotnisku wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Poptomow, członek Biura Politycznego Bulgarskiej Partii Komunistycznej, wicepremier Trajkow,

sekretarz generalny Bulgarskiej Partii Chłopskiej, minister Czernokolew, członek Biura Politycznego Bulgarskiej Partii Komunistycznej, minister Christow oraz inni członkowie Ludowej Republiki Bulgarii. Na lotnisku obecni byli również ambasador RP w Sofii Aleksander Barchacz w towarzystwie pracowników ambasady oraz ambasador Bulgarii w Warszawie F. Kozowski. Na powitanie delegacji polskiej odegrano hymny narodowe Polski i Bulgarii. Premier Cyrankiewicz przeszedł przed frontem kompanii honorowej armii bulgarskiej.

Księża - patrioci z całego kraju i działacze «Caritasu» potępiają wrogą działalność dotychczasowego kierownictwa «Caritasu» i solidaryzują się z decyzją władz państwowych

Ujawnione w „Caritasie” wrocławskim nadużycia, trwonienie funduszy państwowych i państwowych i za silanie nienawiści bandyckich od było się głośnym echem w całym społeczeństwie polskim. Ujawnione fakty wywołały również oburzenie wśród księży patriotów i uczciwych działaczy świeckich „Caritasu”, którzy wyrażają swoją pełną solidarność z decyzją władz państwowych, zmierzającą do tego, by „Caritas”

pod kierownictwem ludzi uczciwych zarówno spośród księży jak i świeckich działaczy katolickich, prowadził działalność charytatywną, zgodną z jego celami.

W dniu wczorajszym w szeregu miast wojewódzkich odbyły się zebrania i konferencje księży, świeckich działaczy „Caritasu” i zakonie, poświęcone sprawie działalności „Caritasu”.

W Katowicach odbyło się w dniu

24 bm. zebranie z udziałem 208 księży z woj. śląskiego, świeckich działaczy „Caritasu” oraz zakonnic.

W dyskusji na temat pracy „Caritasu” zabierali głos ks. proboszcz Franciszek Bardzik, przedstawiciel Stronnictwa Pracy ob. Teodor Gołabek, ks. proboszcz Karol Bartela, ob. Arka - Bożek, ks. Ochman z Chorzowa i inni.

Konferencja księży, działaczy świeckich „Caritasu” i zakonnic uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.: „My, księża katolicki, zamierzamy na Śląsku, po zapoznaniu się z wynikami kontroli wrocławskiego „Caritasu” i po szerokim przedyskutowaniu pracy „Caritasu” stwierdzamy:

Rząd Polski Ludowej, który udełał wszechstronnego poparcia i miliardowych dotacji z budżetu państwowego zrzeczeniu „Caritas”, uczynił słuszenie i celowo przeprowadzając kontrolę rozdziału tych funduszy przez kierownictwo „Caritasu”.

„... szeroka kontrola społeczna użycia tych funduszy przyczyni się wyłącznie do ich rozdziału sprawiedliwego i odpowiadającego rzeczywistym potrzebom”.

Rezolucję tę podpisał 208 księży.

W Bydgoszczy odbyła się konferencja księży, którzy w uchwalonej rezolucji wyrazili solidarność z decyzją władz państwowych w sprawie „Caritasu”.

Rezolucję podpisało dotychczas 34 księży.

W Łodzi na zjeździe księży i działaczy „Caritasu” uchwalamo w dniu 24 bm. rezolucję, w której zebrani potępił dotychczasową działalność władz „Caritasu”, przyjmując z uznaniem oświadczenie rządu w tej sprawie.

Rezolucję podpisało dotychczas 31 księży.

Zjazdy i konferencje księży i działaczy „Caritasu” odbyły się również w Poznaniu, Rzeszowie i innych miastach wojewódzkich.

(Sprawozdanie z przebiegu konferencji i zebrani, spis ich uczestników i tekst podjętych uchwał podamy w numerze jutrzejszym).

Całe społeczeństwo woj. kieleckiego piętnuje wykorzystywanie «Caritasu» dla celów wrogich Polsce Ludowej

Z całego woj. kieleckiego napływają w dalszym ciągu rezolucje i uchwały instytucji organizacji społecznych, jak również wypowiedzi działaczy katolickich, protestujących przeciwko skandalicznej gospodarce funduszami społecznymi i państwowymi stowarzyszenia „Caritas”, przeciwko wykorzystywaniu tych funduszy na popieranie band podziemnych.

W uchwałach tych i rezolucjach wyrażana jest pełna aproba decyzji władz państwowych, które przez mianowanie nowego zarządu „Caritasu” kładą kres dotychczasowej szkodliwej działalności władz tego stowarzyszenia

GEOS CHŁOPÓW MAŁOROLNYCH I ŚREDNIOROLNYCH

Zarząd oddziału wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Kielcach i aktyw ZSCh, w rezolucji uchwalonej w dniu 23 bm. stwierdza:

„W imieniu chłopów małopolskich i średniorolnych, zrzeszonych w ZSCh potępiamy wrogą działalność dotychczasowego zarządu „Caritasu” i w pełni solidaryzujemy się z decyzją władz w sprawie wprowadzenia przy musowego zarządu zrzeszenia „Caritasu”.

Oburza nas fakt, że „Caritas” odmawiał pomocy uczestnikom walk o wolność ojczyzny, że „Caritas” stał się wyznaczonym polem przestępczej działalności zbankrutowanych arystokratów, gestapowców i złodziei, którzy uili sobie gniazdko dla nadużywania grosza społecznego dla swoich osobistych celów”.

Prezydium Powiatowego Zarządu

Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Ostrowcu w uchwalonej rezolucji pisze:

„Wyrażamy głębokie oburzenie z powodu nieuczciwej i wrogiej działalności ludzi kierujących „Caritasem”.

„Dotychczasowy zarząd „Caritasu” czytamy dalej w rezolucji — składający się z habszarników i agentów Gestapo, był bliższy wrogom państwa ludowego, aniżeli biedocie potrzebującej i oczekującej od „Caritasu” pomocy”.

OŚWIADCZENIE KSIĘDZA
Ks. Bolesław Wroniszewski z parafii św. Józefa w Ostrowcu, powiat Opatów, oświadczył w swoim oświadczeniu:

„W odpowiedzi na artykuł w sprawie wrocławskiego „Caritasu”, który został zamieszczony w „Słowie Ludu” z dn. 23 stycznia br. oświadczam co następuje:

Znam cele i idee „Caritasu”, bo sam w nim pracuję i po przemyceniu artykułu w „Słowie Ludu” przykro mi jest, że „Caritas” we Wrocławiu zapomni o właściwych celach i służył celom wrogim dzisiejszej rzeczywistości”.

Ks. Bolesław Wroniszewski

WASYL KOLAROW

wierny syn ludu bułgarskiego

najbliższy przyjaciel Georgi Dymitrowa

SOFIA (PAP.) — Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej ogłosił następującą odezwę do członków partii i narodu bułgarskiego:

23 stycznia 1950 roku, po długiej chorobie, zakończył życie tow. Wasyl Kolarow, premier Bułgarskiej Republiki Ludowej, członek Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wierny i oddany syn bułgarskiej klasy robotniczej i ludu bułgarskiego, najbliższy współpracownik tow. Georgi Dymitrowa, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego.

Towarzysz Wasyl Kolarow urodził się w Szumen 16 lipca 1877 roku, w rodzinie rzemieślnika o postępowych poglądach. Po ukończeniu lat sześciu 15-ty tow. Kolarow zaczyna czytać literaturę marksistowską. Jako uczeń gimnazjalny staje się on organizatorem i kierownikiem nielegalnych kolekcji wstawił, zajmujących się studium makroizmu, oraz bierze czynny udział w walce z reżimem Stambolowa.

W 1897 roku tow. Kolarow został mianowany profesorem gimnazjum w Nikopolu. Rozwija on tam

aktywną propagandę socjalistyczną za co zostaje pozbawiony stanowiska. W tymże roku — 1897 — wchodzi do partii. Następnie tow. Wasyl Kolarow wyjeżdża do Francji i Szwajcarii, by studiować prawo.

Po powrocie z granicy w 1902 roku do swego rodzinnego miasta tow. Wasyl Kolarow przystępuje do szerokiego propagowania idei socjalistycznych, wygłaszając na zebraniach i wiecach plomienne mowy przeciwko partiom burżuazyjnym, dążącym do władzy.

Tow. Wasyl Kolarow bierze jak najczynniejszy udział w ruchu Dymitrowa i Georgi Kirikowa w ich walce z oportunistami w partii socjaldemokratycznej.

W swych mowach, artykułach i sprawozdaniach walczył on o stworzenie rewolucyjnej partii marksistowskiej proletariatu bułgarskiego.

Podczas rozłamu w partii tow. Wasyl Kolarow stanął zdecydowanie u boku Dymitrowa i Kirikowa.

W 1904 roku na mocy uchwały Komitetu Centralnego partii Wasyl Kolarow przenosi się do Płowdiwu,

aby kierować organizacją partyjną socjalistów lewicowych w tym drugim z kolei mieście Bułgarii.

W 1905 roku Wasyl Kolarow zostaje wybrany do Komitetu Centralnego partii.

Po wojnie bałkańskiej masy pracujące miasta i okrogi Płowdiwu wybrały go do Zgromadzenia Narodowego.

Podczas pierwszej wojny światowej Kolarow walczy zdecydowanie przeciwko wciągnięciu Bułgarii do wojny imperialistycznej. W latach 1915 i 1917 uczestniczy w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych w Zimmerwaldzie i Sztokholmie.

Tow. Wasyl Kolarow, wraz z całą partią i z najbardziej postępowymi przedstawicielami narodu bułgarskiego, wita z entuzjazmem Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową w Rosji i zwycięstwo władzy radzieckiej.

Jako wybitny działacz komunistyczny na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego Wasyl Kolarow został wybrany sekretarzem generalnym Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Po monarcho - faszystowskim zamachu stanu w dniu 9 czerwca 1923 roku, Kolarow wraca nielegalnie do Bułgarii, aby wspomóc partii w skorygowaniu fałszywego stanowiska zajętego wobec tego zamachu.

Wraz z tow. Georgi Dymitrowem Wasyl Kolarow brał czynny udział w przygotowaniach do słynnego ludowego powstania antyfaszystowskiego w 1923 roku. Powstanie to, które stało się doniosłym etapem bolszewizacji partii i dzięki któremu partia uzyskała wielki autorytet wśród najszerszych mas ludowych, kierowane było przez tow. Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa.

Po upadku powstania Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow ogłosili historyczny list otwarty do narodu bułgarskiego, list ożywiony bolszewickim optymizmem i wiarą w ostateczne, nieuniknione zwycięstwo bułgarskiego ludu pracującego pod przewodem jego sławnej partii komunistycznej, w zwycięstwo nad reakcją.

Wraz z tow. Georgi Dymitrowem, po załamaniu się powstania, gdy w partii usiłowały uzyskać przewagę elementy oportunistyczne i lewacko - sekularne, tow. Wasyl Kolarow prowadził zdecydowaną walkę o ich rozbięcie.

Przebywając na emigracji tow.

Wasyl Kolarow śledził nieustannie rozwój wydarzeń politycznych w Bułgarii, nie przestając ani przez chwilę walczyć ze wszystkimi siłami przeciwko krwawemu terrorowi faszystowsko - policyjnemu, aby wyzwolić naród bułgarski spod jarzma monarcho - faszystowskiego.

W latach agresji hitlerowskiej tow. Wasyl Kolarow, jako najbliższy przyjaciel i współpracownik Georgi Dymitrowa, poświęcił wszystkie siły organizowaniu oporu ludu bułgarskiego przeciwko okupantom hitlerowskim oraz ich bułgarskim agentom i slugasom monarcho - faszystowskim.

Jako najbliższy towarzysz i współpracownik Georgi Dymitrowa Wasyl Kolarow, dzięki swemu bogatemu doświadczeniu politycznemu i swej rozległej wiedzy, wziął jak najczynniejszy udział w tworzeniu i ugruntowaniu władzy Frontu Patriotycznego po zwycięstwie powstania ludowego 9 września 1944 r.

Na Konferencji Pokojowej w Paryżu Wasyl Kolarow, w charakterze ministra Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej i szefa delegacji bułgarskiej, ciesząc się braterskim poparciem delegacji radzieckiej, bronił ofiarnie interesów Bułgarii i narodu bułgarskiego, za co naród bułgarski będzie mu wdzięczny po wszystkie czasy.

Po zgonie naszego niezapomnianego wodza Georgi Dymitrowa — Wasyl Kolarow objął kierownictwo sprawami państwa jako premier Bułgarii, na którym to stanowisku pracował z najwyższą ofiarnością aż do ostatnich chwil swego życia.

Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego, demaskującego nikczemną zdradę kłiki Tito w Jugosławii, tow. Wasyl Kolarow wspólnie z całą partią i jej Komitetem Centralnym podjął rozstrzygającą walkę przeciwko titowcom i ich agentom imperializmu i podżegaczom do nowej wojny.

Tow. Wasyl Kolarow wziął jak najczynniejszy udział w demaskowaniu i rozgromieniu bandy szpiegowsko - dywersyjnej Trajco Kostowa.

W ciągu całego swego życia tow. Wasyl Kolarow niósł wysoko szlachetny dar internacjonalizmu proletariackiego, był wielkim i płomiennym bojownikiem sprawy przyjaźni bułgarsko - radzieckiej. Aż do końca zachował on wierność wielkiej sprawie Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, sprawie Związku Radzieckiego i bolszewickiej partii komunistycznej ZSRR.

Po straszliwej stracie, jaka dotknęła nas w wyniku wczesnej śmierci naszego wodza i nauczyciela Georgi Dymitrowa, tracimy dziś jego najbliższego, najstarszego, najwierniejszego towarzysza.

Nasza partia i nasz naród nie zapomną nigdy wielkich zasług tow. Wasyla Kolarowa, najwierniejszego towarzysza bojów naszego nieśmiertelnego wodza Georgi Dymitrowa.

Cześć jego pamięci!

Marszałek Woroszyłow na czele delegacji radzieckiej na pogrzeb Kolarowa

SOFIA (PAP.) Do stolicy Bułgarii przybywają kolejno delegacje zagraniczne, które wezmą udział w uroczystym pogrzebie premiera Wasyla Kolarowa.

W skład delegacji radzieckiej wchodzi: marszałek Woroszyłow, członek Biura Politycznego KC WKP(b) i wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR, minister Oświaty RSFR Kairow, kierownik IV Wydziału Europejskiego MSZ Kirsanow. Delegację radziecką powitał na lotnisku członkowie Biura Politycznego Bułgarskiej Partii Komunistycznej z wicepremierem Czerwenkowem. Później w Damasku na czele, szereg ministrów, ambasador radziecki w Sofii Boddrow i inni.

Przybyły również delegacje z Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej itd.

Chriso Smirneński
(1898 - 1923)

Ognista droga

Ładna twóga nam serca śmiertelnie nie ściska,
Przed zwątpieniem się swarli nam piersi jak głaz:
Dłoń olbrzyma przed nami nową drogę zakreśla
Z pięcioskrzydłych promieni iskrzących się gwiazd.

Przez duszący dym, który się z ruin podnosi
Ogniem bojów okrutnych owiany i zgłuszy
Ponad światem przeleci, jak burza na wiosnę
Olbrzym z jasnym obliczem, płomienny jak znicz.

I rozwinę się pęki skrwawione wełoko
Tam gdzie leciał, erzucając swe blaski na świat
Spieczonymi wargami dźwięk będą odławać
Wsie i miasta, ognisty iskrzący się ślad.

Wiem. Nie znam zwątpienia. I obca nam twóga,
Tak być musi. Tak będzie. Rozjaśnia się dal.
Gwiazda pięcioramienna oświeca nam drogę
Dłoń olbrzyma — giganta, niezłomna jak stal.

1921 r.

Z bułgarskiego tłumaczyła:
Helena Bychowska.

Dymitrow i Kolarow

-organizatorzy Ludowej Bułgarii

Klasa robotnicza Bułgarii, kierowana przez Georgi Dymitrowa i jego najbliższego współpracownika, Wasyla Kolarowa, dzięki pomocy Związku Radzieckiego i zwycięstwu Armii Radzieckiej wywalczyła we wrześniu 1944 roku niepodległość polityczną i społeczną swego ludu. Po latach upartej walki z reakcją, z rodnym i obcym faszyzmem, nadszedł okres pokojowego budownictwa. W pierwszych latach pokojowej odbudowy prowadził Bułgarię Ludową drogą socjalistycznego budownictwa Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow.

Pod ich kierownictwem bułgarska klasa robotnicza w ciągu 5 lat istnienia Bułgarskiej Ludowej dokonała dzieła ogromnego — dokonana została gruntowna przebudowa ustroju. Po usunięciu niemieckiej dynastii Koburgów Bułgaria jako Republika Ludowa stała się jednym z ważnych ogniw frontu pokoju i demokracji. Prze prowadzenie podstawowych reform społecznych wyzwoliło w ludzie bułgarskim jego niespotykane dotychczas siły, energię, zapał i ugodziłość. Z miesiąca na miesiąc zmienia się obraz kraju.

Przed rokiem 1944 Bułgaria, jak pisał sekretarz KC Komunistycznej Partii Bułgarii, Wykło Czerwenkow, była: — faktycznie półkolonią imperializmu niemieckiego, o nadzwyczaj słabym rozwoju przemysłu, o niezwykle słabej gospodarce rolniej. Pierwszym więc zadaniem państwa ludowego było stworzenie warunków umożliwiających jak najszybszą likwidację ponurego spadku rządów faszystowskich. Naród bułgarski otrzymał dnia 4 grudnia 1947 roku nową konstytucję, nad której opracowa-

waniem czuwał Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow.

Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow, czerpiąc wskazania z dzieł Lenina i Stalina, uznali, że droga do socjalizmu prowadzi tylko przez umocnienie kierowniczego stanowiska klasy robotniczej pod przewodnictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przez umocnienie sojuszu robotników i chłopów.

Rząd ludowy Bułgarii, na którego czele do lipca ub. r. stał Georgi Dymitrow, a od lipca ub. r. do ostatnich dni Wasyl Kolarow, skierował swoje wysiłki na przebudowę i rozbudowę przemysłu, przebudowę rolnictwa i podniesienie go na wyższy poziom w oparciu o rolnicze spółdzielnie produkcyjne, na rozwój oświaty, nauki i kultury. Znacjonalizowany przemysł w ramach planów gospodarczych nieustannie powiększa swoją produkcję.

Np. w porównaniu z produkcją z roku 1930 wskaźnik produkcji w górnictwie roku ubiegłego osiągnął cyfrę 253.

Naród bułgarski z powodzeniem wykonał pierwszy Dwuletni Plan Gospodarczy, planu budowania fundamentów socjalizmu, planu dalszego uprzemysłowienia i elektryfikacji kraju, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i mechanizacji rolnictwa. Klasa robotnicza Bułgarii nie szczędzi sił, pomysłowości i wytrzymałości, by wykonać stojące przed nią zadania. W roku ubiegłym średnia wydajność pracy wzrosła w Bułgarii o 10,95 procent. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących Ludowej Bułgarii, powstają

nowe galezie przemysłu. Szczególną uwagę zwrócono na rozwój przemysłu ciężkiego. Zwrócono baczną uwagę na produkcję maszyn rolniczych oraz instalacji elektrycznych. W ciągu 50 lat rządu kapitalistycznego zelektryfikowały w Bułgarii tylko 784 wieś. Władza ludowa zdołała zelektryfikować już ponad 1100 wsi, buduje się 26 elektrowni wodnych i 4 parowe. Zmienia się wygląd wsi bułgarskiej, korzystającej z pomocy coraz gęstszej sieci stacji maszynowo-traktorowych. Ilość spółdzielni produkcyjnych przekroczyła pod koniec roku ubiegłego 1600, jednoczących około 160 tysięcy gospodarstw wiejskich. Rolnicy bułgarscy, korzystając z doświadczeń kolechów radzieckich, wprowadzają mechanizację pracy, co znacznie podnosi wydajność gospodarki rolniej. Gospodarstwa spółdzielcze przeciętnie otrzymują zbiory od 50 — 100 proc. wyższe od zbiorów w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Rozwój ekonomiczny kraju idzie w parze z rozwojem życia kulturalnego. Władza ludowa wypowiadała zdecydowaną walkę analfabetyzmu. Przed wojną nie było w Bułgarii zupełnie szkół dla dorosłych. Obecnie pracuje około 200 szkół różnego typu dla dorosłych. W ciągu jednego tylko ub. roku szkolnego liczba analfabetów zmniejszyła się o 100 tys. Podwoiła się liczba szkół początkowych i średnich. W Płowdiwie otwarto drugi uniwersytet. Władza ludowa odczuła szczególną troskę o naukę i sztukę.

Wierny drogę jaką wskazywał mu Dymitrow i Kolarow naród bułgarski pod przewodnictwem klasy robotniczej zmierza ku socjalizmowi.

Przed wyborami w Anglii

Ponury bilans polityki gospodarczej labourystów

23 lutego r.b. odhędą się w Anglii wybory do parlamentu. Żywe rządu Attlee — Bevlina dobiega końca i można już obecnie podsumować wyniki jego 4 i pół letniej działalności.

Labourysty doszli do władzy dzięki temu, że miliony wyborców uwierzyły w ich przedwyborcze obietnice polepszenia sytuacji gospodarczej kraju i podwyższenia stopy życiowej szerokiej mas ludności.

Nawet z najbardziej powierzchownego przeglądu faktów wynika, że obietnice tych labourystów nie dotrzymali. W swej polityce zagranicznej rząd labourystowski prowadził kurs, który narzucił mu Churchill, w wyniku czego wydatkuje się ogromne fundusze na cele wojenne. Uginając się pod tym brzemieniem, Anglia wciąż jeszcze zachowuje system kartkowy na szereg artykułów spożywczych.

Rząd labourystowski nie jest w stanie pozytywnie rozwiązać zasadniczych zagadnień gospodarki brytyjskiej i coraz częściej zmuszony jest uciekać się do ostatnich rezerw — zapasów złota. W ciągu czterech lat — od końca 1945 do końca 1949 roku — angielskie zapasy złota ekwivalowały się o 1/3 i obecnie wynoszą 416 milionów funtów szterlingów, podczas gdy według obliczeń ekonomistów, minimum rezerwy złota powinno wynosić nie mniej niż 500 milionów funtów szterlingów.

Wysięg zbrojeń prowadzi Anglię do zupełnego bankructwa. Jednakże rząd labourystowski nie zamierza bynajmniej zrezygnować ze swej szkodliwej polityki i szuka wyjścia z sytuacji na drodze wzmożenia wyzysku klasy robotniczej.

Główną formą ofensywy przeciwko stopie życiowej klasy robotniczej jest zamrożenie płac. Dewalu-

acja funta doprowadziła do wzrostu cen żywności i surowców importowanych, co jest równoznaczne z poważnym zmniejszeniem się zdolności nabywczej robotników. Przy wódce labourystowskiej wywierają obecnie silny nacisk na związki zawodowe, usiłując je zmusić mimo wzrostu drożyzny, do zrezygnowania z żądań podwyżki płac. Jednakże przywódcy labourystowskiej napotykają na poważny opór. Szereg wielkich związków zawodowych, że wymienimy tylko związek górników, kolejarzy i robotników przemysłu budowy maszyn, wypowiada się przeciwko tej polityce, wymierzonej bezpośrednio w najbardziej istotne interesy klasy robotniczej.

Podczas, gdy realne płace robotników systematycznie spadają, zyski kapitalistów stale rosną; są dziś wyższe niż były przy końcu wojny. W roku 1945 zyski kapitalistów dosięgły sumy 3,5 miliarda funtów szterlingów; podatek od dochodu wynosił wówczas około 40 proc. W roku 1948 wzrosły do 4 miliardów, przy stopie podatkowej 25 proc. Czysty zysk w roku 1945 wynosił więc 1,9 miliarda, a w r. 1948 — 3 miliardy funtów.

Tak oto wygląda w świetle faktów labourystowska legenda o zrównaniu robotników z kapitalistami!

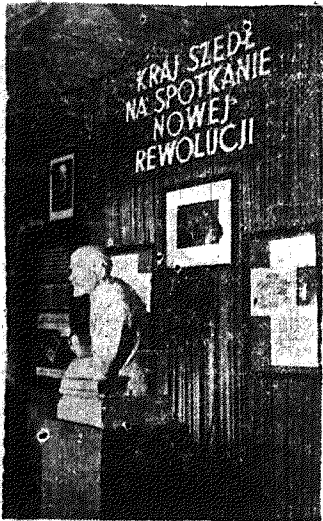
Ten krótki bilans polityki gospodarczej rządu labourystowskiego świadczy, że labourysty przeszli do porządku nad wszystkimi swymi przedwyborczymi obietnicami. Wyzysk mas pracujących nie tylko się nie zmniejszył, lecz znacznie wzrósł, przy tym angielską klasę robotniczą wyzyskują dziś nie tylko kapitaliści angielscy, lecz również i amerykańscy.

P. POLAK

Po otwarciu Muzeum w Poroninie

«Zachowajcie Iljicza w pamięci kochajcie go, studiujcie dzieła Iljicza»

18 kwietnia 1913 roku w kierunku ulicy Szewskiej szli grupami ludzie. Jedni wchodzili od razu do skromnej kamieniczki pod Nr 16, inni — przebieżnie robotnicy — czas jakiś krążyli po Rynku i Karmelickiej, aby nie zwrócić



Fragment sali poświęcony pobytowi Lenina w Polsce w latach 1912 — 1914.

ciąć uwagi żandarmerii. Trzeba było być ostrożnym, aby nie narażać Włodzimierza Uljanowa, na którego niechętnym okiem patrzyła krakowska policja.

Teraz miał przemawiać, miał opowiadać o swej ojczyźnie, o położeniu robotników. Temat odczytu „Rosja wśród zniszczeń i ruch robotniczy” był tematem dla polskich robotników przyjeżdżającym. Wiedzieli, że zwycięstwo rosyjskich towarzyszy, to ich zwycięstwo, że sprawa robotników rosyjskich, to sprawa proletariatu polskiego.

Z zapartym oddechem słuchali płomiennych słów Iljicza — napawały ich otucha i nadzieja, dodawały im siły do walki...

Wiele lat minęło od tamtych dni. Zwyciężyła Rewolucja. Dwa razy dzięki rewolucji rosyjskiej Polska odzyskała wolność.

Polska klasa robotnicza zachowała w swej pamięci Lenina. Część miejsc gdzie żył, pracował i tworzył. Chylił się przed skromną kamienicą szlaczki, żołnierze prezentują broń, hymny polski i radziecki brzmią jak przysięga. — Robotnicy Krakowa, robotnicy Polski, wypełniając wskazania Lenina i Stalina, budują lepszą, wolną, socjalistyczną przyszłość...

Dom skromny, góralski. Ośnieżone Tatry. Las czerniejący na zboczu, „Na lato wybrał się do Poronina, 7 km od Zakopanego. Zakopane było tłoczne i drogie, Poronin bardziej prosty i tańszy... Powietrze wspaniałe. Widok gór cudowny. Patrzyliśmy na białoniebożne szczyty Tatr. Jakże one piękne!” — pisała Krupska, a Lenin chodził na dalekie spacerki, rozmawiał z góralskimi i pracował, pracował...

„Mówimy Lenin a w domyśle partia. Mówimy partia, a w domyśle — Lenin...”

I tu na dalekim Podhalu życie Lenina nierozdzielnie było związane z tym, co działo się w Rosji, było całkowicie poświęcone sprawie Rewolucji. W domu małych pokoiach planował, wytykał, fotokopie dokumentów. Dzieciństwo i młodość, pierwsze kroki na drodze rewolucji...

Muzeum w Poroninie, to jakby miniaturę Muzeum w Moskwie, ale z jego „osobliwościami”. — mówi korespondent jednego z dzienników radzieckich, pochylał się nad gablotami, w których zebrał no z pietyzmem i niezwykłą starannością wszystko co dotyczy pobytu Lenina w Krakowie, Poroninie Białym Dunajcu...

Okres krakowski. Lenin przemawiał w sali Uniwersytetu Ludowego, 1 Maja 1913 roku świętuje wraz z proletariatem krakowskim, biorąc udział w romadzeniu robotniczym. Dom przy ulicy Zwierzynieckiej, do-

my przy Lubomirskiego — tu mieszkał.

Czy wypełniający meldunek urzędnik, Jan Florczyk, przypuszczał, że karę z jego podpisem mówią o tym, że dnia 4 lipca 1912 r. zamieszkał tu przybyły z Paryża literat — Rosjanin Włodzimierz Uljanow, stanowiąc się dla narodu polskiego tak cennym i drogim do kumentem?

Ulubiona droga spacerów Lenina, górzysta, skalista ścieżka, Lenin w szeregach kapeluszu z góralską laską w ręku, rękopisy, dokumenty.

Wierny towarzysz życia Lenina, Nadieżda Krupska pisała chemicznym atramentem między wierszami innego tekstu list do Stalina... Spłowił, zmażały się litery, trudno odczytać. „Drogi Towarzyszu...” W latach bytności Lenina w Polsce przyjaźń między nim i Stalinem jeszcze bardziej się zacieśniła, stała się jeszcze pełniejszą...

W Białym Dunajcu i w Poroninie odbywały się ważne narady KC RSDRP. Lenin czuje się dobrze, jest blisko Rosji, łatwiej mu stąd niż z innego miejsca utrzymać stałą łączność z rosyjskimi towarzyszami. Lenin pisał... Bogata jest twórczość z tego okresu — 285 artykułów, z których wiele publikuje polska rewolucyjna prasa „Gazeta Robotnicza” — organ warszawskiej SDKP i L., „Pismo Dyskusyjne” — organ KW i KL SDKP i L.

W obszernym domu Teresy Skupień, gdzie otwarto w tych dniach świetlicę góralską, Lenin pracuje bez wytchnienia. Organizuje Szkołę Partijną w Poroninie, układa jej program, zaprasza



Dnia 2 bm. w 26-tą rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina otwarto w Poroninie Muzeum Lenina.

Na zdjęciu: Uczestnicy uroczystości otwarcia opuszczają teren Muzeum Lenina w Poroninie.

Konferencja księży-patriotów z województwa warszawskiego w pełni popiera decyzję rządu w sprawie «Caritasu»

Dnia 23.I. br. odbyła się w Warszawie konferencja księży-patriotów woj. warszawskiego, w której m. in. wzięli udział: ks. dr. kanonik prefekt Bolesław Kulawik z parafii Sarnaki, pow. Siedlce, ks. prałat Piotr Kontecki proboszcz parafii Bodzanów, pow. Płock, ks. prof. Józef Góralski z seminarium duchownego w Płocku, ks. prof. Józef Kozłowski z parafii Kąkuszyn, pow. Mińsk-Mazowiecki, ks. prof. Kazimierz Grabowski z parafii wolskiej w Warszawie, ks. rektor Mikołaj Filipowicz z parafii Bejdy, pow. Siedlce, ks. Józef Kossakowski proboszcz parafii Ługieli, pow. Pułtusk, ks. Aleksander Wielgosiński proboszcz parafii Krysk, pow. Płońsk, ks. Józef Brzeziński proboszcz parafii Zukowo, pow. Płońsk, ks. Józef Potocki proboszcz parafii Kolbierz, pow. Mińsk Maz., ks. Czesław Rubaszek proboszcz parafii Parysów, pow. Garwolin, ks. kanonik Wacław Gaśka proboszcz parafii Górki, pow. Siedlce, ks. Józef Wnuk proboszcz parafii Krzychówek, pow. Sokołów Podl., ks. Marian Kubal proboszcz parafii Zagroba, pow. Płock, ks. Zygmunt Tadeusiak, proboszcz parafii Szubice, pow. Gostyń, ks. Stanisław Owczarek proboszcz parafii Konary, pow. Grójec, ks. Czesław Gotlib proboszcz parafii Tarczyn, pow. Grójec, ks. Stefan Nowak proboszcz parafii Grodziec, pow. Płońsk, ks. Szczerpan Ryglewicz, proboszcz parafii Grudusk, powiat Ciechanów, ks. Dy-

wkadowców... Znow Kraków i znow cicha podhalańska wioska, w której pobyt był konieczny, ze względu na zdrowie Krupskiej...

Muzeum jest skromne pod względem wielkości, ale materiały w nim zawarte, to bogactwo niezwykle. Trzeba bacznie patrzeć na rycinę i fotografie, trzeba pilnie odczytywać pozostłe dokumenty...

1 sierpnia 1914 roku imperialiści rozpoczęli pożygę wojenną. Na prostej, drewnianej ścianie gabloty — dzieje aresztowania Lenina.

Gołowy cesarsko — królewski wachmistrz Matyszczak tak pisze w swym raporcie:

„... wedle dochodzeń mieszkał również poprzedniego roku w gminie Białe Dunajce, gdzie miał mieszkanie, wedle podania Wiktorji Bula, rozmaite narady z innymi rosyjskimi poddanymi, których liczba była tak wielka, że nawet pełna sień słuchaczy się naschodziła...”

7 sierpnia przeprowadzono w mieszkaniu Lenina rewizję. 8 sierpnia musiał się stawić na stacji w Poroninie, skąd go przewieziono do nowotarskiego więzienia.

Na rycinie spotkanie Krupskiej z Leninem w gabinecie sędziego śledczego. Lenin nie przestawał w więzieniu pracować, przychodził na widzenia coraz bardziej spokojny i ożywiony. „Obmyślano — pisała o tym okresie Krupska — co powinna robić partia, jakie kroki trzeba przedsięwziąć, by rozpętana wojna światowa przekształciła w światowe starcie proletariatu z burżuazją”.

„Tu w tej sali — historia dalszego życia Lenina, począwszy od rewolucji” — mówi przewodnik oprowadzający wybieżkę robotników z Krakowa. W ciszy i pietyzmie chodzą zwiędzający po góralskiej chacie — muzeum, studiują plany, czytają napisy...

Robotnicy i żołnierze, młodzież, mieszcza ludność, górale, górnicy...

Naród polski czci i kocha dwóch najwielkich geniuszów ludzkości, którzy kiedyś tu, na polskiej przebiegali ziemi — Lenina i Stalina. Polska klasa robotnicza czynami swymi dowiodła, że wierna jest ich ideom i wieła je w życie, budując w swym kraju zręby socjalizmu.

Krwawy 9 stycznia we Włoszech

9 stycznia był dniem krwi i żałoby nie tylko dla mas pracujących Modeny i proletariatu włoskiego. Masakra robotników w Modenie z jednej strony ujawniła raz jeszcze reakcyjne i krwawe oblicze reżimu de Gasperi, z drugiej zaś — wykazała odwagę, odwagę i siłę ludu pracującego w walce o prawo do życia, o wolność i pokój.

W Modenie przy pomocy bestialskiej masakry usiłowano sterroryzować włoskie masy pracujące i złamać ich bojowość. Ale nie minęło nawet

OO Bonifratrzy w Namysłowie deprawowali dzieci chore na epilepsję

We Wrocławiu ujawniono dziś wobec prasy wyniki śledztwa w rozpoczynającym się w dniu 24 bm. przed Sądem Apelacyjnym procesie o nieślachane przestępstwa dokonywane przez personel specjalnego zakładu dla nieletnich epileptyków, prowadzonego przez OO. Bonifratrów w Namysłowie. Dziennikarzom umożliwiono następnie zwiedzenie wspomnianego zakładu, gdzie władze prokuratorskie zabezpieczyły nieodzowne dla „pedagogii” OO. Bonifratrów cenniki i karcery.

Podając wyniki pierwsiastkowego śledztwa, przedstawiciel wrocławskiej Delegatury Najwyższej Izby Kontroli, Kaliński oświadczył, iż dochodzenie prowadzone przez Delegaturę wykazało, że zakonnicy z Namysłowa nie tylko trwonili olbrzymie fundusze złożone przez różne instytucje państwowe i społeczne na utrzymanie młodocianych epileptyków w zakładzie, ale także ciągnęli pokaźne zyski ze sprzedaży wyrobów warsztatów rzemieślniczych, w których pracowali pensjonariusze zakładu. Ks. Florczak przywłaszczył sobie nadwyżkę z darów UNRRA prowianty i tekstylia. Zamiast przewidzianych 4 tys. kalorii dziennie dla każdego pensjonariusza, wartość kaloryczna pożywienia wydawanego chorym dzieciom nie przekraczała nigdy 2.600 kalorii.

W zakładzie stosowano nieludzkie kary — zamykano np. chore dzieci w zimnej ciemnicy, nie posiadającej otworów okiennych.

Wychowankowie zakładu padali niejednokrotnie ofiarami zbroczek seksualnych. Jak wynika z odczytanego zeznania sieroty 16-letniego Antoniego Krawczyka — był on czterokrotnie gwałcony przez przeora Florczaka.

Krawczyk zeznał też, że przeor obojętnie katował go jak i innych jego współtowarzyszy niedoli w swym gabinecie, używając do tego gumowych prętów, kańczugów i innych narzędzi karni. Zeznania Krawczyka potwierdzają jego koledzy, którzy również padli ofiarami okrutnych zapędów zbrocznego przeora.

W szpitalnych reolito się od robactwa. Dzieci chodząły nieopisane brudne, pokryte liszajami i wrzodami, praktycznie bez żadnej opieki lekarskiej.

Rzecznik Delegatury wrocławskiej Najwyższej Izby Kontroli napomniał karygodną niedbałość niektórych instytucji państwowych i spo-

lecznych łączących na utrzymanie dzieci, a nie kontrolujących wykorzystania asygnowanych przez nie milio nowych sum.

Dla szkarłatnej deprawacji panującej w zakładzie ob. Kaliński przytoczył zeznanie jednego z chłopców, który oświadczył, że pewnego razu 20-letnia pielęgniarka Jadwiga Smieja wtargnęła do pomieszczenia chłopców pod czas ich toalety i przy użyciu fizycznej przemocy usiłowała wciągnąć go do ekscesy seksualnych. Kiedy na pastowany bronią się, odechnął ją, poskarżyła się przeorowi Florczakowi. Ks. przeor stanął w obronie pielęgniarce, krzycząc na chłopca: „Ty bydlaku! Przecież to jest podrastająca panienka i musi już mieć stosunki z mężczyznami”.

Inny chłopiec zeznał, że ks. Florczak posłał go do apteki po zakup środków antykoncepcyjnych, a kiedy wychowanek ten wdragał się przed tym i tłumaczył, że się wstydił, ks. Florczak uderzył go w twarz.

Grupa dziennikarzy miała możność zwiedzenia zakładu. W podziemiach dziennikarze zwiędali tzw. „kibitki” czyli ciemnice. Ciemnice te są pomieszczeniami o betonowej podłodze, których jedyne wyekwipowanie stanowi brudny barłóg rużownicy w kącie naczynie na nieczystość. Zamykanie chorego na epilepsję w celi o betonowej podłodze, na którą w każdej chwili atak mógł rzucić nieszczęśliwe dziecko, stanowił jaskrawy dowód na słychanego zwyródnienia kierownictwa i personelu zakładu. Dzieci obciążone psychicznie lub nerwowo doświadczały szoków nerwowych na skutek samotnego zamknięcia w ciemnicy.

Dziennikarze opuścili zakład w Namysłowie pod przynębiającym wrażeniem straszliwych zbrodni, jakich dokonywano tam na chorych dzieciach, a których sprawcy staną przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu w dniu 24 bm.

PIETRO SECCHIA
ZASTĘPCA SEKRETARZA GEN.
KOMUNISTYCZNEJ PARTII WŁOCH

pół godziny od haniebnego morderstwa — ulicami miasta jeździły jeszcze samochody pancerne, tak zwani „stróża porządku” połowali na ludzi, na trotuarach leżały trupy, — a już 70 tysięcy robotników Modeny zebrało się na wiecu i przysięgło kontynuować walkę z jeszcze większą niż dotychczas siłą.

9 stycznia — to nie tylko dzień zalamania się próby rządu de Gasperi-Scelby, który usiłował zastraszyć terrorom robotników i masy pracujące Modeny, lecz również dzień przełomu, dzień zdecydowanego wzmocnienia walki o pokój i demokrację. 9 stycznia w Modenie zabito sześć robotników. Lecz salwy karabinów maszynowych nie zastraszyły ludu pracującego. Wręcz przeciwnie, wszyscy obywateli Modeny wyszli na ulice, aby zmanifestować swą jedność, siłę i wolę walki o prawo do życia, pracy i chleba, aby zmanifestować swą niechęć do wroga. Wraz z ludem pracującym Modeny masy pracujące całych Włoch wyraziły swe oburzenie, swój protest i złożyły uroczyste przyrzeczenie wzmocnienia walki.

Zabójstwa w Modenie, które nastąpiły w ślad za zabójstwami w Melisie, Torre Maggiore i Montescaglioso, zdemaskowały istotę polityki de Gasperi'ego nawet w oczach ludzi, którzy najbardziej mylili się w jej ocenie.

W przededniu wyborów z 18 kwietnia 1948 r. de Gasperi powiedział: „Musimy zwyciężyć za wszelką cenę”. Część Włochów, którzy głosowali wówczas na partię chadecką nie rozumiała oczywiście prawdziwego znaczenia tych ponurych słów. Dziś najprawdopodobniej mylili się w jej ocenie.

Przed dwoma laty, w odpowiedzi jednemu z działaczy politycznych, który uprzedzał o niebezpieczeństwie polityki rozłamu w kraju, polityk nienawidzący w stosunku do ludu pracującego, de Gasperi oświadczył:

„Pójdziemy do końca z Ameryką”. Jeśli ktokolwiek miał podówczas wątpliwość co do znaczenia tych słów, to dziś żadnych wątpliwości już mieć nie może. Iść do końca z Ameryką oznacza przygotować kraj do najbardziej szaleńczych awantur, prowadzić politykę antydemokratyczną wszelkimi środkami, nie wyłączając gwałtów i terroru, walczyć z ruchem narzeczonego pokoju, walczyć z organizacjami ludu pracującego, aby wtargnąć kraj w otchłań wojny.

Bestialską masakrą w Modenie rząd chciał dowiedzieć wielkim kapitałom włoskim i imperialistom amerykańskim, że gotów jest iść z nimi do końca. Mniej więcej przed miesiącem prezes organizacji wielkich przemysłowców włoskich Costa wygłosił przemówienie, wyraźnie skierowane pod adresem rządu de Gasperi'ego. O sytuacji w kraju Costa bez osłonek oświadczył:

„Główną przyczyną słabości włoskiego systemu nerwowego polega na tym, że współczesne państwo nie może dłużej sprawnie funkcjonować, jeśli zorganizowane jest w sposób, który mógł być doskonały w początkach stulecia”.

Innymi słowy Costa wręcz powiedział rządowi, że ustroj demokratyczny jest już przestarzały i że obecnie potrzebne są ustawy przeciwko związkom zawodowym i strajkom, że trzeba odebrać włoskiemu ludowi pracującemu jego prawa i swobody zagwarantowane konstytucją, że należy przywrócić faszystowskie oddziały szturmowe, aby przy pomocy terroru zniszczyć organizację mas pracujących, aby przedsiębiorcy znowu stali się wszechwładnymi panami w zakładach przemysłowych i mogli swobodnie eksploatować masy pracujące, wprowadzać głodowe zarobki, zmuszać robotników do produkowania narzędzi wojny, redukować robotników według własnego widzimisie.

Procedury przemysłowców włoskich zakończył swe przemówienie, utrzymanie w formie ultimatum słowami: „Klasa...”

Styczeń
25
środa

PROGNOZA POGODY

Na obszarze Polski południowej pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura dnem do -12 stopni, nocą do -20 stopni, wiatry słabe wschodnie i południowo-wschodnie.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO. „Romans z Wodewilu” (Zuchy Krowodorskie) p. a Turkiego w przerobach W. Krzemienieckiego z ilustracją muzyczną Alojzego Klucznika. Początek przedstawienia o godz. 19-tej.

KINO

WARSZAWA — ul. Sienkiewicza 33 „Sumienie” — film produkcji czechosłowackiej. — Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30.

„BALTYSK” — ul. Staszica 5 — „Pustelnia Parmeńska”, film produkcji francuskiej. Początek seansów 15, 17, 19, 21.

KLAPTEKLA

Mgr. Gierałowski, pl. Wolności 1.

Telefony

11-11 Straż Pożarna
19-06 Pogotowie Ratunkowe
19-12 Komisariat MO (dyżurka)
11-65, 11-90 — „Słowo Ludu”.
11-00 zegarynia
8 nadawanie telegramów
8 informacja telefoniczna
0 międzymiastowa

Podwyższone zasilki rodzinne Ubezpieczalnia wypłaca za okazaniem zaświadczenia zakładu pracy

Uchwała Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1949 r. dokonana została 5 procentowa powszechna podwyżka plac oraz częściowa podwyżka zasiłków rodzinnych.

Podwyżki te obowiązują od dnia 1 stycznia 1950 roku.

Z tą datą zasiłek rodzinny dla ubezpieczonych, których miesięczny zaobowiązek nie przekracza sumy wolnej od podatku od wynagrodzeń (czyli złotych 13.700) zostaje podwyższony o 250 zł miesięcznie na każde dziecko.

W ten sposób zasiłki rodzinne dla grup najmniej uposażonych wyniosły będą:

1.900 zł na jedno dziecko (zamiast 1.650 zł).
4.100 zł na dwoje dzieci (zamiast 3.600 zł).
2.500 zł na każde następne dziecko (zamiast 2.250 zł).

Jak wiadomo, zasiłki rodzinne płatne są z dołu, czyli wypłata podwyższonych zasiłków powinna być dokonana między 1 — 6 lutym r.b. Wobec jednak konieczności dodatkowej kontroli wszystkich osób pobierających zasiłki i zebrania danych o ich uposażeniach, wyrównanie zasiłków może w niektórych wypadkach nastąpić w terminie późniejszym.

Ubezpieczalni pobierający zasiłki rodzinne bezpośrednio z Ubezpieczalni Społecznej, winni we własnym interesie celem uniknięcia zwłok, dostarczyć przy wypłacie zasiłków w lutym r.b. zaświadczenie pracodawcy, stwierdzające wysokość pobieranego miesięcznie wynagrodzenia. (k)

Zbyt powoli postępuje organizowanie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego

Dobrze by było wziąć przykład z Poznania i Radomia

Wielokrotnie już przez nas omawiane trudności, które miał kielecki Zarząd Miejski w ubiegłym roku na odrznięciu robót remontowych w związku z akcją „R” i PGM, są przykrym doświadczeniem, którego należy uniknąć w roku bieżącym. Pisaliśmy również, że w celu uniknięcia tych trudności, nasze władze miejskie w myśl zaleceń Ministerstwa Administracji Publicznej, postanowiły uruchomić Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane. Dokończ jednak czasu upłynęło od postanowienia o uruchomieniu nie wiele jeszcze słychać...

Ten brak wieści nasuwa podejrzenie, że organizowanie nowego przedsiębiorstwa postępuje zbyt powoli. A tymczasem o innych miastach wiemy, że potrafią przeprowadzać to sprawniej. Bardzo dobrze zorganizowano w roku ubiegłym Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Poznaniu. A w roku bieżącym, idący śladem Poznania, Radom dużo już zrobił w kierunku zorganizowania takiego przedsiębiorstwa u siebie.

ZROBIONO SPORO ALE W... RADOMIU

A więc przede wszystkim Zarząd Miejski w Radomiu wysłał kilku specjalistów ze swego wydziału technicznego do Poznania. Tam wystawczy zapoznali się szczegółowo z organizacją pracy, z wyposażeniem technicznym i finansowym, z kosztorysowaniem i nadzorowaniem robót oraz z organizacją warsztatów takiego przedsiębiorstwa.

A teraz po powrocie radomscy specjaliści, bogaci w doświadczenia poznańskie, które pozwolą im w szybszym tempie i z mniejszym wysiłkiem zmontować przedsiębiorstwo, zabraли się do konkretnej roboty. W chwili obecnej schemat organizacyjny już jest gotowy.

Jednocześnie wiemy, że Zarząd Miejski w Radomiu przydzielił już nowej swojej placówce plac, maszyny i narzędzia — wszystko razem wartości ponad 12 milionów zł. że przedsiębiorstwo będzie dysponowało sprzętem technicznym wartości około 8 milionów zł, że przedsiębiorstwo jest przygotowane do wykonania w tym roku robót remontowo - budowlanych na sumę 16 milionów zł...

CO MIESIĄC JEDEN ODDZIAŁ

Tymczasem w Kielcach takich wiadomości jeszcze nam brak... W dzisiejszym numerze mamy skromną wzmiankę z posiedzenia Kolegium Zarządu Miejskiego, na którym o sprawie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego mówiono kilkanaście minut — tyle ile potrzeba do uchwalenia pożyczki dla przedsiębiorstwa w wysokości 2 milionów złotych na „organizowanie biur i uzupełnienie posiadanego sprzętu i narzędzi”.

Te lakoniczne wieści zapewne nie nastroją dobrze opinii publicznej, która może obawiać się, aby nie ponowił się stwierdzenie: „zbyt późno” — czyli to samo, czym Zarząd Miejski bronił się w roku ubiegłym.

Zespół KZWM Nr 1 koncertuje dla robotników PGR-ów

Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Kielcach znajduje się w bliskim kontakcie z radą zakładową Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych nr 1, która w ramach ruchu łączności miasta ze wsią zobowiązała się w ciągu I kwartału br. tj. przed rozpoczęciem wiosennych robót w polu, zorganizować 4 koncerty dla robotników z Państwowych Gospodarstw Rolnych w naszym powiecie.

Część zobowiązań została już dotrzymana. W połowie bm., w świetlicy Komitetu Powiatowego PZPR w Kielcach, zorganizowany został koncert dla robotników z PGR Czarnów i dla mieszkańców okolicznych wsi. Koncertowała orkiestra KZWM nr 1 pod dyrekcją tow. Włodzimierza Kostylo.

Drugi z kolei koncert odbył się w ub. niedzielę w Sędziszowie. Grane były utwory polskie i radzieckie przez orkiestrę, śpiewał chór męski i deklamowała ob. Irena Szymkiewicz.

W najbliższym czasie zespół KZWM nr 1 zawita do PGR w Sieradowicach, gm. Bodzentyn, pow. kielecki oraz do PGR w Nieznanowicach w powiecie włoszczowskim.

Nowości w PDT dla dzieci i dla dorosłych

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży w kieleckim PDT nowe artykuły.

Największy podziw i zachwyty małych klientów „Pederlaka” wzbudzą oczywiście zabawki, które tym razem przywędrowały z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Są to zmotoryzowane auta, oraz „żywe” zabki, małpki, a także „stepujący” murzyni.

Niewątpliwie pomysłowy jest „ośli” pojazd i dozorca z workiem, a także „zawiany” szofer, który nie tylko nie pewnie prowadzi swój wóz, ale z politowaniem kiwa głową nad swoim stanem.

Dla dorosłych PDT sprowadziło również elektryczne maszyny do szycia, których cena będzie wynosić 75 tys. zł. Pomyślano i o miłośnikach muzyki. Dla nich sprowadzone zostały elektryczne adaptory po 27 tys. zł. Szkoda tylko, że przy tym nie pomyślano o sprowadzeniu płyt gramofonowych w większym wyborze z nagraniami nie tylko muzyki lekkiej, ale także muzyki operowej i symfonicznej. (zw)

Robotnicy KZWM nr 1 chętnie idą na wieś — mało jest im spaść się z serdecznym przyjęciem swych przyjaciół — chłopów, wdzięcznych za odwiedziny i rozrywkę kulturalną. (j. f.)

O zdrowie i radość robotniczego dziecka

— Je - jej, je - jej — pod olbrzymią lampą kwarową żaloznie zawodzi rozbrany do naga małec. Strach ma wielkie oczy, nie należy się więc dziwić małemu Januszkowi, któremu ubrana w biały fartuch, obca pani kazala się położyć na miękkiej sofce, nakładając mu



najpierw okulary ochronne na oczy. W poczekalni zaś, czekające na swą kolej inne dzieci przygotowują się już do zabiegów. JANUSZEK SŁOŃ PRZYJECHAŁ Z MAMĄ AZ Z MIEDZIANEJ GÓRY

Stację Opieki przy ul. Wspólnej prowadzi PCK. Raz w miesiącu dzieci robotników, zarejestrowane w Stacji, są szczegółowo badane a następnie te, którym tego potrzeba, kierowane są na zabiegi, lub na leczenie profilaktyczne zapobiegające powstawaniu chorób. Rzecz jasna, że w wypadku choroby, jak biegunka lub krzywica, dziećmi są leczone na miejscu.

Z opieki lekarskiej korzysta 1640 dzieci. Przeciętna dzienna frekwencja wynosi 80 pacjentów. Od czasu powstania w połowie ub. roku Stacji udzielono 5646 porad, 618 nasłuchiwań kwarówką, wydano 253 kg mleka w proszku z przepisu lekarza przy skazie białkowej



i bieguncie, udzielono 150 porad lekarskich 78 matkom ciężarnym. Oprócz tego przeprowadzono 20 wykładów mających na celu zapoznanie kobiet ze sposobami racjonalnego odżywiania dzieci i zapobiegania chorobom — krzywicy, gruźlicy, bieguncie.

Wróćmy jednak do małego Januska Słonia, który przywędrował ze swoją mamusią aż z Miedzianej Góry. Traskliwa mama opatuliła syna w kilka chustek, z których wiadać mu tylko nos i ciekawie spostrzegające na świat, jarzące się oczka.

Na dworze jest mróz; inne mamy też opatuliły swoje pociechy.

Posiedzenie kolegium Zarządu Miejskiego

W dniu wczorajszym w gabinecie prezydenta odbyło się posiedzenie kolegium Zarządu Miejskiego.

W związku z organizowaniem Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego, Zarząd Miejski podał wniosek przyznania kredytowej i bezprocentowej pożyczki w wysokości 2 milionów zł, w celu umożliwienia MPR-B zorganizowania biura oraz uzupełnienia posiadanego sprzętu i narzędzi.

Drugim wnioskiem było przyznanie pożyczki w wysokości 1 miliona zł Miejskiemu Przedsiębiorstwu Handlu Detalicznego przy Zarządzie Miejskim w celu zapoczątkowania swych prac organizacyjnych. Obydwie wnioski kolegium Zarządu Miejskiego przyjęło jednogłośnie.

W dalszym ciągu posiedzenia zajmowano się sprawami wewnętrznymi Zarządu Miejskiego.

Uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego w Wyższej Szkole Inżynierskiej

W poniedziałek, dnia 23 stycznia 1950 roku, została uroczystie otwarta druga wyższa uczelnia w Częstochowie — Wyższa Szkoła Inżynierska.

Otwarcie Uczelni i inauguracja pierwszego roku akademickiego odbyły się w obecności delegata Ministerstwa Oświaty, dyrektora Departamentu Szkół Technicznych, prof. Turskiego, wicewojewody Kowalczeńskiego, prezydenta miasta Kucharskiego i sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Piławki oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

Na uroczystości byli obecni przodownicy pracy z miejscowych zakładów przemysłowych.

Rektor nowooteartej Uczelni, inż. Kolakowski, w swym przemówieniu inauguracyjnym zapewnił, że Wyższa Szkoła Inżynierska będzie przede wszystkim służyć masom pracującym, kształcić młodzież robotniczą i chłopką oraz szkoląc kadry nowych fachowców dla przemysłu.

SKUTECZNE ZAPOBIEGANIE CHOROBOM

Kierowniczka Stacji, ob. Sawka, opowiada nam, jak to małki, zmarłone słabym rozwojem dziecka, przechodzą po radę. — Nie dawno mieliśmy chłopczyka, który chorował poważnie na krzywicę. Po 20-tu nasłuchiwań kwarówką, nóżki dziecka wyprostowały się, dziecko zaczęło dobrze wyglądać, nabrało apetytu i ciała. Dużo mamy podobnych wypadków.

Wiele matek nie docenia Stacji i nie korzysta z jej opieki nad dzieckiem. Są również, co gorsza, takie zakłady pracy, które jeszcze nie zgłosiły do Stacji dzieci swoich pracowników. Państwo otacza opieką młode pokolenie, wydaje na ten cel dużo pieniędzy — trzeba aby te zakłady pracy, o których mowa, troszczyły się o własne użytkowanie tych pieniędzy.

NAJODWAGNIEJSZY JEST STAŚ C.

Siedzą na wadze i uśmiecha się. Podobna mu się ta zabawa. Kiedy jednak „biała pani” zapala kwarówkę, Stasio z niemym zdziwieniem patrzy na „jasne i erzące się” w mieszkaniu. Gdyby chłopiec umiał mówić, dowiedziałby się, że on mu się bardziej podobają, czy jasne „świecie”, które go tak ogrzewa, czy też ciemny, błyszczący aparat fotograficzny, do którego wyciąga ręce.

Kiedy Stasio będzie dużym, zdrowym chłopcem i będzie umiał nie tylko widzieć interesujące rzeczy, ale i myśleć, to wówczas, wracając pamięcią do lat dzieciństwa, na pewno skłarzył się swie wspomnienia ze Stacji z wielką troską Państwa o zdrowie i radość robotniczego dziecka.

Z. Wójcikowski

Wychowanie Fizyczne i Sport

Sport szkolny na nowym etapie

W pierwszych latach po wyzwoleniu sport polski odradzał się w sposób trywialny. Warki i silny nurt rozwojowy, ciekawe elementy wartościowych, wnieśli do sportu polskiego również wiele szkodliwych przedwojennych tradycji.

Pogoń za rekordami, kosztem podnoszenia sprawności fizycznej szeroki mas, stary zwyczaj wyłapywania sobie przez kluby lepszych zawodników hamowały w poważnym stopniu rozwój naszego życia sportowego.

W tych warunkach Ministerstwo Oświaty, pragnąc uchronić młodzież od często niewłaściwej atmosfery klubów, dbając o właściwy rozwój sportu, zezwoliło uczniom należeć tylko do szkolnych klubów sportowych. Stworzono odrębną organizację sportu szkolnego, która ułatwiała założenie koła sportowego w każdej szkole licealnej. Koła te następnie łączyły się w międzyszkolne kluby, rozgrywały między sobą zawody.

W roku 1949 w różnych szkolnych zawodach sportowych wzięło udział 260 tys. uczniów. Największym zainteresowaniem młodzieży cieszyły się gry sportowe, w których uczestniczyło 93.397 zawodników; lekkoatletykę uprawiało 52.120; narciarstwo 9.551 i pływanie 6.125 zawodników. W roku ubiegłym w Warszawie odbyły się ogólnopolskie szkolne igrzyska sportowe, w których po eliminacjach miejscowych wzięło udział 1.400 najlepszych zawodników sportu szkolnego z całego kraju. W czasie igrzysk odbyły się również pokazy gimnastyczne, w których wzięło udział 6.000 młodzi.

Mimo tych osiągnięć cyfrowych, sport i wychowanie fizyczne w szko-

łach wykazywały poważne braki. Organizacja odrębnego sportu szkolnego, choć odseparowała młodzież od szkodliwych niejednokrotnie wpływów klubów ogólnych, pozbawiała ją jednocześnie wysokokwalifikowanych kadr instruktorskich; ograniczała możliwości finansowe klubów szkolnych uniemożliwiały zaopatrzenie się w kosztowny sprzęt sportowy.

Rok 1950 winien stać się rokiem przełomowym w rozwoju wychowania fizycznego i sportu szkolnego. Oprócz się on na uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, która spowodowała już poważne zmiany ideologiczne i organizacyjne we wszystkich polskich organizacjach sportowych. Związanie organizacyjne klubów ze związkami zawodów i organizacjami społecznymi stworzyło warunki do podniesienia ich poziomu ideowego i sportowego. Uchwala KC PZPR wskazała również na niedociągnięcia sportu szkolnego i wytyczyła mu właściwy kierunek dalszego rozwoju.

W tych warunkach Ministerstwo Oświaty przystąpiło w roku bieżącym do reorganizacji sportu i wychowania fizycznego w szkołach. Nowy plan pracy zmierza do objęcia całej młodzieży szkolnej przez ogólne kluby i zrzeszenia sportowe i podniesienie poziomu aparatu szkolnego.

Zasady reorganizacji zostały uzgodnione z Głównym Urzędem Wychowania Fizycznego i Sportu. Projekt przewiduje likwidację klubów międzyszkolnych, zaś szkolne kluby sportowe przekazane zostaną pod opiekę ogólnym klubom sportowym, które obejmą nad nimi szefostwo.

Niezmiernie ważnym elementem, który ułatwi podniesienie poziomu sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej, będzie częściowe wypełnienie luk w kadrach nauczycieli wychowania fizycznego. Różnego rodzaju kursy wakacyjne dadzą jeszcze w roku 1950 — 17.000 nowych instruktorów wychowania fizycznego.

Bardzo istotną kwestią jest sprawa właściwego stosunku klubów do młodzieży szkolnej. Od ich pracy w przeważającej mierze zależeć będzie stan zdrowia i poziom moralny młodzieży. W związku z tym do zarządu klubu winien wejść nauczyciel wychowania fizycznego z tej szkoły, nad którą klub sprawuje szefostwo. Ścisła współpraca szkoły i klubu jest nieodzowna, że zapal i entuzjazm sportowy młodzieży zwrócony będzie we właściwym kierunku.

H.D.



Dnia 21 bm. zostały zakończone w Zakopanem mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie.

Na zdjęciu: Mistrz Polski Kalbarczyk oraz wicemistrz Lewandowski



ŚRODA, 25 STYCZNIA

8.35 Program. 8.40 Muzyka. 8.40 Szkolna gazetka radiowa. 9.15 Wszelkich radiowa. 9.35 Muzyka. 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Muzyka. 10.50 Informacje. 10.55 Muzyka. 11.15 „Bal lada górnicza”. 11.35 Muzyka. 12.00 Dziennik południowy. 12.25 Muzyka. 12.30 Koncert. 13.30 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Fryderyk Smetana. 17.00 Skrzynka techniczna. 17.15 Muzyka ludowa. 17.48 Piotr Czajkowski. 18.20 „Pierwsze dni”. 18.40 Melodie operetkowe i filmowe. 19.15 Audycja dla wojska. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Ulubione melodie”. 22.00 „Szpil-

ki”. 22.15 Muzyka. 22.30 „Z życia Czechosłowacji”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

HALLO — TU MOWI MOSKWA
Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do 17.14 na falach 30,8, 31,22, 41,21, 30,74.

Druga audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 21.30 do 21.59 na falach 49,83 i 1115 metrów.

Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.00 do 22.30 na falach 41,21, 41,87, 41,47 i 1115 metrów.

W niedziele odbywają się dodatkowe audycje muzyczne od 15.15 do 15.59 na falach 41,21 i 30,74 metrów.

Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.00 do 22.30 na falach 41,21, 41,87, 41,47 i 1115 metrów.

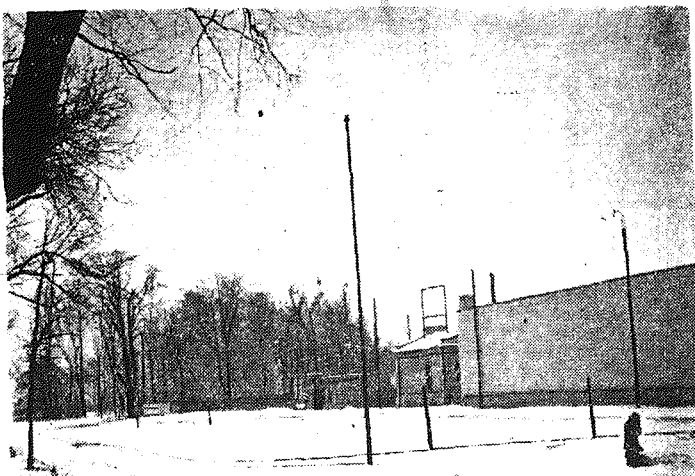
Kraków — 4 zwyc., 3) Szajkowska (Budowlani — Kraków).

Floret męski, na 24 startujących: 1) Sobik (Stal — Katowice) — 4 zwyc., 2) Czajkowski (Budowlani — Kraków) — 3 zwyc., 3) Soltan (Budowlani — Kraków) — 2 zwyc.

Szpada: 1) Sobik — 7 zwyc., 2) Czyżowski (Budowlani — Kraków) — 5 zwyc., 3) Laskowski (Legia — Warszawa). Do finału niespodziewanie nie zakwalifikowali się Fokt, Nawrocki i Mroczek. Niespodzianką była również doskonała postawa juniorów, z których Pawłowski (Warszawa) zajął 5 miejsce w finale floretu i pokonał Sobika 5:3. Na uwagę zasługuje również junior Twardogęs (Górniki — Katowice), który zakwalifikował się do finału w szabli. Oprócz niego w finale znaleźli się: Fokt, Soltan, Przedeziński, Sobik, Czajkowski, Laskowski i Wójcicki. Finał zakończył się po północy.

Najlepsi łyżwiarze Polski

Mistrzami Polski na rok 1950 w jeździe szybkiej na lodzie zostali: w konkurencji kobiet — Głazewska, a w konkurencji męskiej — Kalbarczyk. Tytuły wicemistrzów zdobyli: Sędziński i Lewandowski (Legia, W-wa). Na zakończenie mistrzostw odbyła się rewia łyżwiarstwa, która wywołała w Zakopanem wielkie zainteresowanie.



Plac sportowy b. KPW w Kielcach, przy ulicy Solnej, stoi w lecie i zimą „odłogiem”. Co na to WU?

Sport związkowy w województwie kieleckim pod znakiem wyborów

NOWY ZARZĄD

ZWIĄZKOWCA — RADOMIAKA

Na walnym zebraniu członków radomskiego Związku — Radomiaka wybrano nowe władze klubu, do których powołano działaczy robotniczych i sportowców. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — Henryk Wasiak, I wiceprezes (odpowiedzialny za pracę kulturalno — oświatową) Antoni Jurek, II wiceprezes (administracyjny) Józef Wojda, III wiceprezes (szkolny) Bronisław Biernacki, sekretarz — Marian Pigulowski, zastępca sekretarza — Michał Kopeć, skarbnik — Jerzy Biełus, kierownik — Zbigniew Golebiowski.

ZEBRANIE BUDOWLANYCH W ĆMIELOWIE

W Ćmielowie odbyło się walne zebranie Związku Klubu Sportowego „Budowlani”. Na zebraniu wygłoszono referat p.t. „Zadania sportu związkowego”, po czym wywiązała się dyskusja. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorium, wybrano nowy zarząd klubu, w skład którego weszli oddani sprawie sportu działacze robotniczy.

W wolnych wnioskach poruszono szereg spraw m.in. budowy stadionu sportowego. ZKS „Budowlani” w Ćmielowie otrzymał subwencję w wysokości 1,5 miliona zł.

LZS ŁYSICA — BODZENTYN

W Bodzentynie zorganizowano ostatnio Ludowy Zespół Sportowy. Na zebraniu organizacyjnym w świetlicy Straży Pożarnej odbyło się zebranie sportowców „dziki” klubu „Łysica”, którzy wyrazili chęć zrzeszenia się w LZS-ie. Zebraniu przewodniczył przedstawiciel Gminnej Rady Sportu Wiejskiego prof. Lichacz, który wygo-

sił referat o znaczeniu wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej.

Następnie dokonano wyboru zarządu. Kierownikami poszczególnych sekcji zostali: piłka nożna — ob. Laskowski, piłka ręczna — ob. Kazubiński, ping-pong — ob. Sydon, sporty zimowe — ob. Wojtowicz, boks i zapasy — ob. Cichosz, sporty wodne — ob. Arendarski.

Nowopowstałemu Ludowemu Zespołowi Sportowemu „Łysica” w Bodzentynie, życzymy owocnych wyników pracy i sukcesów na boisku.

Otwarcie lodowiska w Kielcach

W dniu wczorajszym na kortach tenisowych Woj. Ośrodka Kultury Fizycznej w Kielcach uruchomione zostało lodowisko, z którego może korzystać młodzież szkolna pod opieką nauczycieli, w czasie godzin przeznaczonych na zajęcia wychowania fizycznego. Lodowisko jest otwarte codziennie od 9-ej do 12-ej.

Staraniem Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej zorganizowany został kurs jazdy na łyżwach dla początkujących. Nauka odbywa się we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 15-ej do 17-ej. Kurs ten jest prowadzony przez instruktora Woj. Ośrodka Kultury Fizycznej.

Przed wyścigiem Warszawa — Praga

WARSZAWA. — W dniach 2—5 lutego br. projektuje się zwołanie do Warszawy konferencji, przy udziale delegatów z Czechosłowacji, w sprawie omówienia technicznych i organizacyjnych szczegółów III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga.

ANTONINA KOPIAJEWA

Miłość dr. Arzanowa
ZYM. ZOFIA ŁAPCINA

Jan widział to, cierpiał, ale wciąż miał nadzieję, że odmieni się coś na lepsze. Nadzieje te budził w nim fakt, że Olga odsunęła się nagle od otaczającego świata, przestała zajmować się nagle swoją pracą.

„To musi być jakiś przełom, związany z pracą” — zdecydował Jan.

Ale smutek i ciągle przygnębienie Olgi zaczęły oddziaływać również na niego. Nic dziwnego, że samotne przechadzki nad rzeką stały się jego ulubioną rozrywką — wyganiała go ponura atmosfera, panująca wciąż w domu. Olga, która latem tyle dni spędzała na powietrzu, teraz nie brała już udziału w tej nowej namiętności męża — spacerach. Drżała na wietrze i pełna była wewnętrznego rozdrażnienia i smutku. Wspólne przechadzki przylatywały ją, ale czy tylko w tym leżało źródło przygnębienia? Ale Jan usilnie okłamywał sam siebie: Olga była jego pierwszą prawdziwą miłością i obawiał się, że będzie również ostatnią.

— A co by... Co by było, gdybym przestała cię kochać? — spytała niedawno.

— Nie wiem. Ja bym tego na pewno nie przeżył — odpowiedział Jan.

Olga zbliżała i umilkła.

Ostatnio w ogóle była taka milcząca.

Nie wychodziła prawie z domu, a w domu też przeważnie siedziała bez ruchu. Meble stały spokojnie na swoich

87 miejscach: nie przestawiała ich, nie ruszała. Nad kredensem pająk utkał nawet pajęczynę.

Pewnego razu, gdy doktor wrócił ze szpitala wcześniej niż zwykle, zastał Olę śpiącą. Obok niej, na kanapie leżały porozrzucone przykrojone kawałki płótna, jakieś małe koszulki, koronczki. Jan przysiadł się temu rozrzuconemu, potem wyciągnął rękę... Pierwszą rzeczą, którą podniósł, był kaptaneczek dla noworodka i maleńki czepeczek... Doktor, wstrząśnięty do głębi, ogłądał uważnie wszystko po kolei.

„Czyżby? — pomyślał uszczęśliwiony. — Ale dlaczego ukrywa to przede mną? Dlaczego jest tak przygnębiona? Czy wolno, będąc w takim stanie, siedzieć całymi dniami w pokoju?”

— Szyję to dla Pawy, — rzekła Olga, spoglądając spod przymrużonych rzęs na męża.

Jan pomyślał o Pawie i zrobiło mu się tak przykro, jak gdyby go dotkliwie okradziono.

Olga przysiadła mu się wciąż uważnie i ciekawie. Ile czasu zresztą uda jej się swój stan ukryć? Jan jest przecież lekarzem. Postanowiła już przemóc swoje milczenie, ale wyobraziła sobie radość męża, w której nie mogła uczestniczyć, jego troskę, którą ją niewątpliwie otoczy — i znów nic nie powiedziała.

Doktor szedł dużymi krokami brzegiem śliskiego pod śniegiem lodu, układającego się grubymi warstwami. Lód skrzypiał pod nogami, odgłos ten, przysłyszony kobiercem świeżego śniegu, był jedynym, który naruszał milczenie królujące w górach zimy.

Kuropatwy poderwały się nagle z nadbrzeżnych krzaków, strącając za gałęzi prawdziwą chmurę puszystych płatków i same do grudek śniegu podobne, wzbity się w górę. Doktor szedł wzrokiem ich ukośny łot. Opady niedaleko w czarno-białym lesie, ożywionym szepciami i westchnieniami; wiatr zahulał znów w dolinie, strącając śnieg z obciążonych gałęzi. Przeseika prowadziła na przełęcz. Duże, wyższe od człowieka pnie, wznosiły się słupami nad

górami, niezdarne w swej nagości, nosząc na płatkach czubach krzywe czapy śniegu. Doktor spojrzął na nie i zainteresował go: — „Kto to spłowił w ten sposób drzewa?”. Podszedł prosto do pni zagradzających przesiekę, deptając futrzanymi butami krzaków borówek i pachnący dziki rozmaryn, który wystawał żółtymi łodyżkami ponad śnieg. Pnie wyglądały tak, jakby pracowali tu drwale — wielkoludy.

— Tak, tak! — burczał rozglądając się doktor — iskręki śmiechu błysnęły w jego oczach. — Ładna robota! Na stole stały podczas piłowania, czy co? — ale usiadł sobie, że las wyrąbano zimą, gdy na ziemi leżała dwumetrowa warstwa śniegu; drwale chodzili wówczas tutaj wysoko nad ziemią.

Od strony osiedla dały się słyszeć głosy i na zakręcie ukazały się dwie kobiety: Barbara, a za nią w kostiumie narciarskim Olga. Zgrabna, w puszystym swetrze, ożywiona wycieczką, wesoła wpadła z rozpędu, na Jana. Odrzuciła kijki narciarskie i złapała męża za łokieć, ale nie utrzymała się na nogach, podbiła Jana nartą i oboje śmiejąc się, upadli w śnieg.

— Nie uderzyłem cię? — zapytał z trwogą w głosie doktor.

Olga potrząsnęła głową w milczeniu. Siedziała na lodzie w długich, ciepłych spodniach narciarskich i szeroko otwartymi oczyma patrzyła zdziwiona na męża i na śnieg wgnięcia w lekkim i puszystym śniegu, powstałe na skutek jej upadku.

— Nie, nic mi się nie stało. — odpowiedziała, chciała wstać, oparła się butem o lód i nagle zmarszczyła się boleśnie.

— No widzisz, mówię, że coś sobie zrobiłaś! — wykrzyknął Jan wstając i podchodząc do niej szybko.

Chwycił Olę pod pachy i uniósł ją, przytulił policzek do jej zimnej twarzy i pocałował.

(Ciąg dalszy nastąpi)